

sobota, 15.06.2024

Przysięga [Mt 5, 33-37]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, bo jest tronem Boga; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swój gołęb nie przysięgaj, bo nawet jednego wosa nie możesz uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi».

>P<

"Twoje słowo, to co mówisz będzie godne zaufania tylko wtedy, kiedy złożysz przysięgę" - tak moglibyśmy streścić sens różnych starotestamentalnych ustępów na które powołuje się Jezus. Żeby poręczyć wypowiedziane słowa, rozmówcy powoływali się często na przysięgę. Przywoływano wtedy na świadków: Boga, niebo, ziemię lub święte miasto Jerozolimę. Przysiędze mogły towarzyszyć wyjątkowe gesty lub słowa. Dlatego także ważne było, by przysięgi nie złamać. Nie można było wystawić siebie lub Boga na śmieszność. A Jezus mówi swoim uczniom coś zupełnie innego: wcale nie przysięgajcie! Dlaczego? Mogła pojawić się pokusa, moja prawdomówność tylko wtedy ma sens, kiedy jest poparta przysięgą. A co ze zwyczajnymi, powszechnie wypowiedzianymi słowami? Mają być niczego nie warte? Dlatego Jezus zajmuje zdanie i w tej wrażliwej, ale jakże ważnej kwestii. On żąda od swoich uczniów, by w każdej życiowej sytuacji byli prawdomówni i szczerzy. Zawsze wymaga od apostołów mówienia prawdy. Nie chce pustych słów i obietnic. Nie oczekuje uroczystych zapewnień, czy szczególnie wielkich słów. On nie chce też, byśmy koloryzowali, bajdurzyli, przekręcali, kłamali. Jezus zna wartość wypowiedzanego słowa i wie jak jest ono ważne.

-----fot. pixabay